

# Sobociński, Władysław

---

Represje wojskowo-policyjne i stan wojenny w Królestwie Polskim 1861-1862 r. : (na marginesie pracy F. Ramotowskiej, Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860-1862, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971)

---

Przegląd Historyczny 64/2, 389-402

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI

Represje wojskowo-policyjne i stan wojenny w Królestwie Polskim  
1861—1862 r.

(na marginesie pracy F. Ramotowskiej, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860—1862*, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971)

Książka F. Ramotowskiej jest poświęcona kontrakcji caratu przeciwko polskiemu ruchowi narodowemu, przejawiającemu się w latach 1860—1862 głównie w manifestacjach patriotycznych. Autorka odróżnia w niej dwie główne grupy środków: represje i posunięcia pojednawcze. Zgodnie z historycznym charakterem pracy Ramotowska zajmuje się przede wszystkim mechanizmem działania, uwarunkowaniem, przebiegiem i rezultatami tak pojętej pacyfikacji. Dużo uwagi poświęca także stronie ustrojowo-prawnej, zwłaszcza strukturze aparatu represji i normatywowi regulującym jego działalność. Autorka stara się, na ogół z powodzeniem, o precyzję pojęć, które wyznaczają problematykę książki. Gdy jednak pisze, w związku z nasileniem represji pod koniec 1861 r., że ich podmiotem był rząd a przedmiotem ruch narodowy (s. 341), nasuwa się myśl, że byłoby właściwiej odróżniać dwa podmioty, skoro ruch narodowy bynajmniej nie poddawał się biernie terroryzmowi rządowemu. Pojęcie „rządu” nie było wtedy sprecyzowane, zwłaszcza że autorka określa nim i władze naczelne Królestwa, i czynniki nadrzędne w Petersburgu<sup>1</sup>; lepiej więc byłoby może używać terminu „władze carskie”.

Autorka uwzględniła różne czynniki, które warunkowały rozwój ruchu narodowego i metody kontrakcji przeciwnika — tak z zakresu sytuacji międzynarodowej jak i wewnętrznej w Polsce i w Rosji. Koncentrując uwagę na Warszawie jako ośrodku ruchu narodowo-wyzwoleńczego i represji, duże partie książki poświęca wydarzeniom na prowincji. Wykorzystała przy tym skrupulatnie zachowane resztki archiwaliów centralnych Królestwa, a w dostatecznym stopniu i prowincjonalnych. Ważnym źródłem jest półoficjalna korespondencja władz warszawskich z petersburskimi, przy czym autorka miała do dyspozycji odpisy tekstów dotąd nie opublikowanych (z archiwów radzieckich). Z relacji i pamiętników uwzględniono zwłaszcza pochodzące od Rosjan, świadków i uczestników wydarzeń<sup>2</sup>. Ostrożniej nieco należało może korzystać z ra-

<sup>1</sup> Czytelnik gotów dopatrzeć się sprzeczności, gdy np. dowiaduje się (s. 385), że Wielopolski jako „komisarz rządowy” (chyba „cesarski”?) występował na posiedzeniach Rady Stanu w kwietniu 1862 r. przeciwko „poprawkom rządowym” do projektu oczynszowania (tj. wysuniętych przez Komisję Spraw Wewnętrznych i przyjętych przez Radę Administracyjną).

<sup>2</sup> Nota Wielopolskiego z 13 grudnia 1861, uwzględniona według publikacji rosyjskiej z 1900 r. (s. 347 n.), jest ogłoszona w tekście oryginalnym (francuskim) u A. Skalikowskiego, *Aleksander Wielopolski* t. III, Poznań 1947, s. 299 n. Zapewne z niedokładności tamtej publikacji wynika wzmianka o kandydatach na „radców gubernialnych” (s. 349), której znaczenie trudno wyjaśnić (mogłoby chodzić o kandydatów na gubernatorów cywilnych).

portów konsula francuskiego<sup>3</sup>, co w większym jeszcze stopniu odnosi się do listów W. Szymanowskiego, czasem wręcz plotkarskich<sup>4</sup>.

Za główne wyniki osiągnięte w książce należy uznać, obok ustosunkowania do siebie zasadniczych form polityki polskiej caratu, głęboką analizę i ocenę mechanizmu represyjnego w Królestwie. Dotychczasowe badania okresu manifestacji zajmowały się nim od strony polskich dążeń narodowowyzwoleńczych i rewolucyjnych. Nowe spojrzenie badawcze, od strony akcji represyjnej, pozwala na pełniejsze ujęcie i systematyzację samych manifestacji. Autorka uwzględnia ich szersze pojęcie nie ograniczone tylko do okazywania uczuć patriotycznych, bez postawy zaczepnej — jak obchody, nabożeństwa i śpiewy patriotyczne, noszenie żałoby, strojów i emblematów narodowych<sup>5</sup>. Takie manifestacje, niekiedy spontaniczne lub szerzące się pod wpływem mody, przedstawiały się groźnie dla zaborcy ze względu na masowy charakter. Ich zwalczanie środkami policyjno-wojskowymi ożywiało jeszcze ruch i prowokowało do wystąpień czynnych, mających cechy przestępstw bez względu na dodatkową kwalifikację polityczną (zwalczanie szpiegów, kolaborantów i osób nie solidaryzujących się z ruchem, stawianie oporu policji i wojsku itp.). Gdy Ramotowska pisze, że uwaga rządu była nastawiona przede wszystkim na zewnętrzne przejawy patriotyzmu (s. 340) ma na uwadze także działalność konspiracyjną: wydawanie i kolportowanie tajnych pism, zbieranie składek itp. (s. 112, 171, 180, 196, 412 i in.). Tu leży już granica między pojęciem manifestacji (formy ruchu narodowego dominującej w badanym okresie), a organizacją podziemną, która je inspirowała<sup>6</sup>. Represje kierowane niekiedy przeciw uczuciom patriotycznym, których domyślano się u przeciętnego Polaka (s. 302, 330, 392) lub przeciw błahym wykroczeniom, polegającym np. na noszeniu wąsów, strojów odznaczających się „jaskrawością kolorów lub niezwykłością kroju” itp. — mogły przynieść tylko „zewnątrzny porządek” (s. 4, 67, 337, 412), za którym czaiła się konspiracja z przygotowaniami do powstania. Granica między różnymi rodzajami manifestacji a działalnością konspiracyjną i powstańczą była płynna, jak widać z szeregu momentów, kiedy już w badanym okresie władze carskie liczyły się z wybuchem i przedsięwzięły środki do jego stłumienia (s. 43, 50, 189 n., 246).

Zajmując się reformami Wielopolskiego tylko jako jedną z form akcji pacyfikacyjno-ugodowej autorka potrafiła dzięki nowym źródłom rzucić wiele światła na kulisy dojścia do skutku czy to projektu oczynszowania (s. 255), czy reformy żydowskiej i szkolnej (s. 347), albo kwestii zwołania rad powiatowych (s. 352) itp. Należałoby objaśnić, że konsul francuski w raporcie z 21 stycznia 1862 pisał niezbyt ściśle o nowym projekcie oczynszowania opracowanym w Komisji Spraw Wewnętrznych i przyjętym przez Radę Administracyjną (s. 346), gdyż w istocie były to tylko poprawki do projektu Wielopolskiego, który później na posiedzeniu Rady Stanu przeforsował swój tekst pierwotny (s. 385). Nie było więc dwóch projektów oczynszowania wniesionych do Rady Stanu, chociaż — co jest mało znane — Wielopolski nie zdołał swojego projektu przeprowadzić w całości, gdyż Komisja Spraw Wewnętrznych przeciwstawiła się skutecznie zaproponowanemu dodatkowo rozdziałowi IX, niekorzystnemu dla

<sup>3</sup> Autorka zwraca ubocznie uwagę i na raporty Bismarcka, znane z dawniejszych publikacji i opracowań (s. 21, 39 i in.). Opierał się na nich K. K o r a n y i, *Bismarck a sprawa polska w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1926 (odb. z „Ziemi Lubelskiej”), nie podając źródeł.

<sup>4</sup> Por. W. S o b o c i ń s k i, *Z dziejów prac kodyfikacyjnych dla Królestwa Polskiego i Rosji*, [w:] *Wiek XIX*, Warszawa 1967, s. 191.

<sup>5</sup> Tzw. zbiegowiska według reskryptu Komisji Sprawiedliwości z 1862 r. podpadały pod pojęcie manifestacji czyli demonstracji, przy czym odróżniano dwa ich rodzaje, traktowane różnie zależnie od tego, czy powstały z pobudek politycznych, czy bez nich (H. L i s i c k i, *Aleksander Wielopolski*, Kraków 1878, s. 441).

<sup>6</sup> Nowe wyniki badań nad początkami ruchu narodowego przedstawiła F. R a m o t o w s k a w pracy: *Warszawskie komitety ruchu narodowego w latach 1858—1861*, [w:] *Warszawa XIX wieku*, s. 168—230.

chłopów<sup>7</sup>. Ostateczny program ugody, z którym przybywał do Warszawy w.k.s. Konstanty, ograniczał się, jak ustalono wcześniej w Petersburgu (s. 353), do „autonomii administracyjnej”. Biorąc ściśle, autonomia oznacza sprawowanie przez czynniki miejscowe nie tylko administracji (to byłoby jedynie samorządem), ale także władzy ustawodawczej; absolutny reżim dopuszczał jednak najwyżej udział w organach doradczych i pomocniczych w ustawodawstwie carskim. Nie miała to więc być autonomia polityczna, polegająca na konstytucji i własnej armii (s. 414). To, co dawano Królestwu Lüders określał trafniej jako odrębność narodową (s. 384), gdyż odrębność w dziedzinie administracji była na ogół utrzymana i za Paskiewicza<sup>8</sup>.

Końcowym akcentem książki, urywającej się w momencie zainstalowania nowego namiestnika jest relacja inspektora poboru wojskowego gen. Dokudowskiego, który uważał się za autora pomysłu „branki”, podsunętego Wielopolskiemu, aby spowodować przedwczesny wybuch powstania (s. 415 n.)<sup>9</sup>. Wskazując na wczesny pomysł „branki”, mającej zapoczątkować zryw powstańczy, autorka podkreśla, że praca jej obejmuje wstępną fazę okresu powstania styczniowego. Książka jej stanowi na pewno jedną z podstawowych pozycji dotyczących tego okresu. Bogactwo dokumentacji, głęboka znajomość problematyki, zastosowanie wytrawnych metod badawczych, wysoki stopień skrupulatności warsztatowej w połączeniu z walorami prawdziwej kultury archiwoznawczej — wszystko to decyduje, przy drobnych tylko niedociągnięciach, o pewności ustaleń i trwałości wartości głównych wyników recenzowanej książki. Oznacza się ona zarazem walorami literackimi, stylem żywym, sugestywnym i ujmującym. Czyta się ją jak powieść, tym ciekawszą, że o treści bez reszty autentycznej.

Zgodnie z ogólnohistorycznym charakterem opracowania Ramotowska zajmuje się aparatem represyjnym głównie ze względu na jego dynamikę i metody realizacji zadań. Nie pomija przecież struktury tego aparatu i jej podstaw prawnych, unikając zresztą odtwarzania systematycznych konstrukcji. Raczej omawia genezę projektów, dyskusje nad nimi oraz okoliczności dojścia do skutku aktów i norm represyjnych. Jest to dla historyków prawa materiał bogaty i wszechstronny, z licznymi sugestiami do podjęcia badań o nastawieniu instytucjonalno-prawnym<sup>10</sup>. Nie bez znaczenia są też informacje na temat ogólnej struktury władz, zwłaszcza że autorka sięga niekiedy do okresu wcześniejszego, którego znajomość w historii ustrojowo-prawnej jest niedostateczna, ogranicza się niemal wyłącznie do norm opublikowanych urzędowo.

Lektura książki nasuwa problemy dotyczące także ustroju i prawa Cesarstwa Rosyjskiego — np. co do stanowisk kanclerza i wicekanclerza<sup>11</sup> albo stosunku arcybis-

<sup>7</sup> W. Sobociński, *Zagadnienie reformy sądowej i sądów gminnych w Królestwie Polskim w latach 1856—1864*, CzP-H t. XXII, 1970, z. 2, s. 143.

<sup>8</sup> W nocie do cara z 15 lutego 1862 Wielopolski przyjmował program sformułowany w Petersburgu jako *l'autonomie administrative du pays* (por. A. Skałkowski, op. cit. t. III, s. 321).

<sup>9</sup> Autorstwo pomysłu „branki” przypisywał też sobie Z. Wielopolski. Według Przyborowskiego nakaz przygotowania poboru wyszedł z Ministerstwa Wojny w czerwcu 1862 r. Por. A. Skałkowski, op. cit. t. III, s. 155, 157, 368.

<sup>10</sup> Np. dlaczego twierdzi się, że Wielopolski nie miał prawa zapraszać we wrześniu 1861 r. biskupów do Warszawy na rozmowy o zwalczaniu manifestacji (s. 204)? Czy autorka ma tu na myśli prawo kanoniczne? Zaciekawia głośna sprawa podsunięcia przez władze kapitulę warszawskiej przepisu o dopuszczalności wyboru administratora diecezji, gdy jego poprzednik jest w niewoli *apud barbaros* (s. 295). R. Hube, ówczesny kierownik resortu wyznań, był dobrym znawcą prawa kanonicznego ale i lojalistą, nie skłonny do obrażania władz carskich.

<sup>11</sup> Według przepisów *Zwodu praw o organizacji ministerstw tytułu kanclerza państwa* przysługiwał kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych; była to najwyższa ranga w hierarchii cywilnej. Jego następcą był wicekanclerzem czyli ministrem spraw zagranicznych. Nieco inaczej pisze o tym M. Szczańcki, *Powszechna historia państwa i prawa* t. II, Warszawa 1970, s. 197.

kupa mohylowskiego do diecezji Królestwa (s. 297)<sup>12</sup>. Z zagadnień ustroju Królestwa zwracając uwagę informacje o rozciągłości władzy namiestnika. Według ujęć ściśle prawniczych władza ta po 1831 r. byłaby nawet mniejsza niż w okresie konstytucyjnym, gdyż nie obejmowała prawa wyłącznej decyzji w Radzie Administracyjnej<sup>13</sup>. W praktyce Paskiewiczowi i jego następcom przysługiwał zakres władzy dużo szerszy niż J. Zajączkowi. Opierało się to z pewnością na woli cesarskiej, która w absolutnym ustroju Rosji, przynajmniej do 1885 r., miała moc ustawy bez wymogu określonej formy<sup>14</sup>. Władzę namiestnika wzmacniało stałe powierzanie mu stanowiska naczelnego dowódcy Armii Czynnej (Pierwszej), stacjonującej w Królestwie i w guberniach zachodnich<sup>15</sup>. Dzięki temu wpływ namiestnika, mimo formalnego skrepowania zdaniem większości Rady Administracyjnej, był w istocie decydujący. Szeroki zakres jego władzy uwidaczniał się w rozroście agend jego „własnej” Kancelarii<sup>16</sup>, która będąc formalnie tylko częścią kancelarii Rady, nabrała w istocie znaczenia głównego organu administracji Królestwa (s. 160, 166, 282, 352, 410). Jednakże wydanie okólnika z 9 lipca 1861 do naczelników wojennych (s. 144) nie wymagało udziału Rady Administracyjnej, gdyż Suchozanet działał tu jako naczelny dowódca w zakresie przysługującej mu władzy wojskowej. Czy okólnikiem tym naruszył on przepisy „Zwodu praw wojskowych”, była to już sprawa między nim a cesarzem, któremu podlegał bezpośrednio i jako dowódca I Armii, i jako minister wojny<sup>17</sup>.

Dokładnie przedstawiła autorka strukturę organów policyjnych, ulegającą w badanym okresie częstym zmianom<sup>18</sup>. Były to, oprócz policji cywilnej, także organa wojskowe, powołane dla Królestwa rozkazami Paskiewicza zaraz jesienią 1831 r. W podręcznikach prawa administracyjnego i historii ustroju Królestwa nie ma w ogóle wzmianki o tych organach wojskowych<sup>19</sup>. Z ustaleń Ramotowskiej wynika, że instytucję wojennych naczelników guberni, mających w praktyce duże atrybucje w zakresie administracji cywilnej, zniesioną w 1858 r., przywrócono już w kwietniu 1861 r. (s. 86), a potem rozbudowywano za rządów Suchozaneta (s. 143 n.). Nowe formy organizacyjne nadano tej instytucji w przededniu ogłoszenia stanu wojennego reskryptem z 13 października 1861 (s. 262), według którego funkcjonowali nie tylko w 7 głównych okręgach, ale i w drobniejszych tzw. oddziałach (*uczastkach*). Oprócz nich działał na szczeblu centralnym, bez przerwy od 1831 r. (tylko ze zmianami nazwy) wojenny generał-gubernator warszawski, o dużym, ciągle wzrastającym zakresie władzy (s. 400 n.). Autorka kładzie nacisk na jego funkcje w administracji cywilnej (s. 277). Był to jednak przede wszystkim organ wojskowy, którego stanowisko regulowały

<sup>12</sup> Był to według t. XI *Zwodu praw „metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosji”*. Mylne przypisywanie mu z tego tytułu władzy nad diecezjami Królestwa odżyło w rosyjskich podręcznikach prawa państwowego późniejszych autorów (N. Korkunow, W. Gribovski).

<sup>13</sup> A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego t. I*, Warszawa 1880, s. 114.

<sup>14</sup> Legalność władzy Paskiewicza kwestionowali później autorzy rosyjscy, którzy widzieli w nim rzecznika odrębności Królestwa i wytykali mu uleganie arystokracji polskiej. Por. A. Sidorow, *Russkije i russkaja žizn w Warszawie*, Warszawa 1899, s. 116 n.; N. Rejnke, *Oczerk zakonodatielstwa Carstwa Polskogo*, Peterburg 1902, s. 87 n.

<sup>15</sup> P. A. Zajoncowski, *Wojennyje reformy 60–70-ch godow w Rossii*, Moskwa 1952, s. 19 n.

<sup>16</sup> Właściwie kilka kancelarii, z których jedna do spraw wojskowych. Por. *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych t. II*, Warszawa 1956, s. 86 n.

<sup>17</sup> O zatargu na tle stosowania tego okólnika relacjonuje autorka za Przyborskim (s. 161); wątpliwe jednak, by nie mając dostępu do źródeł urzędowych mógł on znać tak dokładnie przebieg posiedzenia Rady Administracyjnej. Tajne protokoły posiedzeń Rady z tego czasu znajdują się w aktach Sekretariatu Stanu.

<sup>18</sup> Opracowanie aparatu carskich władz represyjnych w okresie powstania styczniowego dała F. Ramotowska we wstępie do wydawnictwa *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego t. I*, Warszawa 1960, s. XVI–XLVI.

<sup>19</sup> A. Okolski (op. cit. t. I, s. 172) informuje o władzach wojenno-policyjnych z 1863 r. według aktów opublikowanych w organach urzędowych Królestwa.

przepisy o wojennych generał-gubernatorach w „Zwodzie praw wojskowych”<sup>20</sup>. Urząd ten zlikwidowano w Warszawie ukazem z 16 lipca 1862 na skutek propozycji namiestnika Lüdersa (s. 400 n., 406 n.), a można by dodać, bez nacisku ze strony Wielopolskiego, który jeszcze w memoriale z 15 lutego 1862 nie miał nic przeciw jego udziałowi w Radzie Administracyjnej<sup>21</sup>.

Aparatowi wojskowo-policyjnemu podlegały organa śledcze i sądowe, które rozbudowywano w okresach, gdy obowiązywał stan wojenny. Na szczeblu centralnym funkcjonowały dwie Komisje Śledcze — jedna Stała (istniejąca od 1833 r.), druga Tymczasowa, powołana w październiku 1861 r. (s. 231 n.). Można sądzić, że ta druga Komisja, podobnie jak komisje śledcze przy naczelnikach wojennych, jako powołane ze względu na stan wojenny, nie miały w swoim składzie deputatów cywilnych, stosownie do przepisów o sądownictwie wojenno-polowym w czasie wojny<sup>22</sup>. Wymaga objaśnienia, że kompetencja sądów polowych była ograniczona do niektórych najcięższych przestępstw, podczas gdy pozostałe podlegały normalnym sądom (komisjom) wojskowym<sup>23</sup>. Dlatego po wprowadzeniu do Królestwa stanu wojennego utrzymano w Warszawie Sąd Wojskowy w Ordonanshauszie, tworząc obok niego Sąd Wojenno-Polowy w Cytadeli (s. 232).

Zajmując się strukturą policji cywilnej, rozbudowanej zwłaszcza w stolicy Królestwa, autorka przedstawia najpierw jej stan według przepisów z 1833 r. (s. 23 n.), a dalej reorganizację i jej wyniki z lat 1857—61 (s. 153 n., 220 n.). Dotychczasowa znajomość tego przedmiotu ograniczała się do skąpych danych w dziele Okolskiego<sup>24</sup>. Nowa struktura policji warszawskiej polegała głównie na uproszczeniach organizacyjnych i zwielokrotnieniu kadr, przy czym dopuszczono do służby osoby z Cesarstwa pod warunkiem znajomości języka polskiego. Ciekawe, że surowy pacyfikator Suchozanet usiłował przeforsować dla policji polski mundur (granatowy), co spotkało się z gwałtownym sprzeciwem cara (s. 155, n., 222). Strukturę władz policyjnych (cywilnych i wojskowych) Ramotowska przedstawiła w dwóch schematach (s. 417 n.), unaoczniając zmiany powstałe na skutek wprowadzenia stanu wojennego w 1861 r. Przy Zarządzie Oberpolicmajstra m. Warszawy można by jeszcze dodać Wydział Policyjno-Sądowy, istniejący od 1808 r., który był przede wszystkim organem sądownym, ale załatwiał też różne sprawy w trybie administracyjnym<sup>25</sup>. Nie bez znaczenia był fakt, że oberpolicmajster warszawski należał do składu władz nie Królestwa, lecz Cesarstwa. W organizacji policyjnej Warszawy odbiły się już wcześniej wzory rosyjskie, jak świadczy podział na policję administracyjną i wykonawczą, a także wyodrębnienie straży policyjnej<sup>26</sup>. Natomiast policję na prowincji Królestwa zreorganizowano według tych wzorów dopiero po powstaniu styczniowym.

W Rosji carskiej jako państwie policyjnym pojęcie policji jako narzędzia zabezpieczającego władzę absolutnego monarchy obejmowało całość spraw wewnętrznych

<sup>20</sup> *Swod wojennych postanowienji* [wyd. z 1859 r.], cz. I, t. 2, art. 1915—2019.

<sup>21</sup> A. Skalikowski, op. cit. t. III, s. 106, 128, 322, 349.

<sup>22</sup> *Swod wojennych postanowienji* cz. V, kn. II, art. 753. W czasie pokoju sądownictwo polowe miało zastosowanie tylko w niektórych terytoriach azjatyckich i do dezertów I Armii uciekających za granicę (art. 743).

<sup>23</sup> Rosyjski wyraz *wojennyj* tłumacząc po polsku, zależnie od znaczenia, jako „wojenny” lub „wojskowy”, zachowując na ogół współczesne urzędowe nazwy polskie, będące tłumaczeniem rosyjskich. Potrzebę ściślejszego tłumaczenia odczuwano już współcześnie, jak świadczy przekład części V (karnej) *Zbioru ustaw wojskowych*, gdzie wojenny poprawiano na „wojskowy”. Por. AGAD, akta III Rady Stanu, nr 302, s. 82—207.

<sup>24</sup> A. Okolski, op. cit. t. I, s. 336 n.; W Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski*, Warszawa 1934, s. 96 n.

<sup>25</sup> S. Pawłowski, *O Wydziale Policyjno-sądownym w Warszawie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1873, nr 6, s. 41 n.

<sup>26</sup> Autorka wspomina też, zapewne przez pomyłkę, o „policji zewnętrznej” (s. 406 — czyżby przeciwstawienie policji tajnej?). Na s. 152 „Straż Pożarną” należy poprawić na „Straż Policyjną”.

państwa. Podczas gdy w Prusach i Austrii po 1848 r. nastąpiło ograniczenie kompetencji policyjnych przez gwarantując liberalno-burżuazyjnych praw wolnościowych (a w związku z tym policja stała się tylko jednym z działów administracji) — w Rosji policyjne podejście do funkcji wewnętrznych państwa utrzymało się w całej pełni. Zasada wszechwładzy cara nie dopuszczała generalnej klauzuli upoważniającej policję — wzorem Landrechtu pruskiego<sup>27</sup> — do wydawania norm celem zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego. Dekoncentracja władzy policyjnej dokonywała się tu drogą nieformalnych subdelegacji na rzecz organów tzw. zarządu podwładnego. Ogólna ustawa gubernialna zakreślała zresztą szeroko uprawnienia „wyższych naczelników guberni” w powierzonych im terytoriach<sup>28</sup>. Kodyfikacją pełnomocnictw policyjnych dla terenowych organów władzy, tak cywilnych jak i wojskowych, była ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości<sup>29</sup>. Przewidywała ona najrozmaitsze środki przeciwdziałania wszelkim choćby tylko prawdopodobnym niebezpieczeństwom grożącym władzy i spokojowi publicznemu. Dopuszczalność ograniczania praw jednostek należała do normalnego zakresu władzy policji, wydającej zarządzenia (akty indywidualne) nie tylko wykonawcze, ale i w sferze nieuregulowanej przepisami (*praeter legem*).

Natomiast w Królestwie struktura władz terenowych pozostawała właściwie taka sama jak w okresie konstytucyjnym, a system administracji opierał się na zasadach przesiąkniętych tradycjami z czasów Księstwa Warszawskiego. Działy tu wzory Francji porewolucyjnej, przyznające rządowi i jego organom formalnie charakter li tylko wykonawczy, z czym kłóciła się zresztą praktyka bonapartyzmu. W Księstwie Warszawskim koncepcję ustawowego związania organów administracji centralnej i terenowej przełamywano częściowo przez nawiązania do urzędów policyjnych pruskich i austriackich, co jednak jeszcze później, w okresie konstytucyjnego Królestwa uważano za nadużycie<sup>30</sup>. Za Paskiewicza zachowano na ogół istniejący system administracji, sprawniejszy od rosyjskiego, ale mało przydatny do spełnienia funkcji „policji wyższej” (politycznej). Dochodziła tu jeszcze nieufność do urzędników-Polaków, najzupełniej usprawiedliwiona, jak się okazało z doświadczeń okresu manifestacji. Tym właśnie tłumaczy się rozbudowanie w Królestwie zarządu wojskowego dla nadzoru nad policją cywilną i kierownictwa represji politycznych. Inaczej niż w Rosji, gdzie policyjna ochrona samodzielną władzy należała do kompetencji organów tak cywilnych jak wojskowych — w Królestwie był to w istocie reżim czysto wojskowy, któremu podporządkowano administrację cywilną. Rozporządzenia namiestnika, jako dowódcy I Armii, mogły dotyczyć spraw błahych, jak wydany przez Suchozaneta nakaz zdejmowania przed nim czapek (s. 109), ale niekiedy dochodziło tą drogą nawet do zmiany obowiązujących ustaw, jak przez wprowadzenie kary oddania do wojska, której nie przewidywały kodyfikacje karne z 1845 i 1847 r. (s. 336)<sup>31</sup>. Pełnomocnictwa cesarskie udzielane namiestnikowi przechodziły drogą subdelegacji na podległe mu centralne i terenowe organa zarządu wojskowego (s. 234 n., 269, 288, 317 i in.). Upoważniały one nie tylko do regulacji indywidualnej, ale i do wydawania norm o charakterze ogólnym (np. s. 265). Na tej podstawie np. gubernator płocki,

<sup>27</sup> *Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten* cz. II, tyt. XVII, § 10, obowiązujący do 1931 r. Por. M. Zimmermann, *Terenowe przepisy prawne na ziemiach polskich. I: Prawo państw zaborczych*, Poznań 1963, s. 74.

<sup>28</sup> *Swod zakonow Rossijskoj Imperii izdanija 1857 g.* t. II, cz. 1, art. 294. Byli nimi wojenni gen.-gubernatorzy, gen.-gubernatorzy i wojenni gubernatorzy. Co do innych gubernatorów podkreślono mocniej charakter wykonawczy ich urzędu (tamże art. 358).

<sup>29</sup> *Ustaw o predupreżdenii i presecenii prestupenij, Swod Zakonov izd. 1857 g.*, t. XIV.

<sup>30</sup> W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Ks. Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 33 n.; tenże, *Ze studiów nad historią prawa karnego w Polsce poroźbiorowej*, CzP-H t. XI, 1959, s. 250 n.

<sup>31</sup> Innym przykładem jest rozkaz namiestnika z 11 października 1861, w którym przyznano straży policyjnej ochronę, przysługującą żołnierzom według postanowienia Rady Administracyjnej z 13 czerwca 1845 r. Por. „Dziennik Powszechny” 1861, nr 11.

jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego, wprowadzał zbiorową odpowiedzialność za udział w manifestacjach (s. 139)<sup>32</sup>. Nie może dziwić, że w warunkach dekoncentracji władzy wojskowo-policyjnej wychodziły sprzeczne ze sobą zarządzenia od władz różnego stopnia, albo że wojenny gen.-gubernator warszawski anulował rozkaz wydany przez oberpollicemajstra jako swego podwładnego (s. 113 n.).

Rozbudowany system kar za przestępstwa nawet najdrobniejsze obejmował Kodeks kar głównych i poprawczych z 1847 r., wprowadzony do Królestwa jako kopia wcześniejszego nieco kodeksu rosyjskiego. Mimo kazuistyki, kodeks ten stanowił dogodny narzędzie represji, gdyż dopuszczał stosowanie analogii (art. 156). Szereg jego przepisów dotyczyło przestępstw o charakterze politycznym, a niektóre zbiegały się z zakazami policyjnymi okresu manifestacji, jak np. sankcja karna za chodzenie po ulicy „w jakimś bądź nieprzyzwoitym ubraniu” (art. 675). Władze policyjne powoływały niekiedy w swoich zarządzeniach odpowiednie przepisy kodeksu (s. 113, 209), których stosowanie należało jednak do ogólnych (polskich) sądów Królestwa. Praktyka wskazywała, że carat nie mógł na nich polegać, gdyż nie liczyły się z wolą nawet władz naczelnych. I tak X Departament Senatu Warszawskiego wydał w 1853 r. orzeczenie zwalniające od kary — „dla niebytu przestępstwa” — za przekroczenie przepisów Rady Administracyjnej o ubiorach żydowskich<sup>33</sup>. Najwyższa instancja sądowa Królestwa uznała w tym orzeczeniu, że władze mogą zmuszać do zmiany ubiorów według swych życzeń, ale jest niedopuszczalne stosowanie tu w drodze analogii kary z art. 287 za nieuległość względem policji<sup>34</sup>. Nie obywało się bez prób wojskowych władz rosyjskich wpływania na sądy niższego stopnia albo ignorowania wyroków uniewinniających przez dowolne stosowanie aresztu policyjno-śledczego<sup>35</sup>. Dobitym wyrazem nieufności do orzecznictwa sądów ogólnych w sprawach politycznych był reskrypt Komisji Sprawiedliwości z 1862 r., w którym zwracano się przeciwko praktyce dyskryminowania zeznań policyjnych w postępowaniu dowodowym<sup>36</sup>. Reskrypt ten dawał sądom szczegółowe wskazówki przy stosowaniu przepisów kodeksu z 1847 r. do różnych przestępstw o charakterze politycznym. Tak np. śpiewanie zakazanych pieśni podciągał pod art. 216, grożący karą za „okazywanie lekceważenia świątyni Pańskiej, nieprzyzwoitymi słowy lub czynem, w zamiarze szerszenia zgorzenia”, co było interpretacją dowolną, zwłaszcza że dotyczyło pieśni o treści nabożnej, w których uczucia patriotyczne przejawiały się tylko ubocznie. Już od 1832 r. tzw. przestępstwa stanu poddano w zasadzie sądom wojskowym, do czasu wydania ustawy przewidzianej w art. 10 Statutu organicznego<sup>37</sup>. Utrzymał to ukaz z 23 kwietnia 1833, uzupełniony późniejszymi postanowieniami<sup>38</sup>. W ten sposób rosyjskie sądy wojskowe

<sup>32</sup> Był to wprawdzie gubernator cywilny, ale Rosjanin, powołany zarazem do funkcji naczelnika wojennego guberni płockiej.

<sup>33</sup> AGAD, Protokoły Rady Administracyjnej nr 100, s. 417—433 i 101, s. 29. Jak zaznaczono, Mikołaj I czytając protokół zalecił wprowadzenie zakazu golenia głów przez Żydówki również w guberniach zachodnich.

<sup>34</sup> *Jurisprudencja kryminalna Senatu z r. 1853*, „Przegląd Sądowy” t. III, 1869, s. 395—398.

<sup>35</sup> Tak np. w sprawie o zabójstwo b. generała polskiego A. Słubickiego, popełnione 17 grudnia 1833. Por. „Przegląd Sądowy” t. VII, 1870, s. 353—381 (w sprawozdaniu tym nie podano nazwiska zabitego generała; zawdzięczać je p. doc. dr W. Rostockiemu, który odszukał tę informację w AGAD w aktach personalnych Komisji Województwa Mazowieckiego nr A/18).

<sup>36</sup> H. Lisicki, op. cit. t. II, s. 435—444. Reskrypt ten, opublikowany bez daty, pochodzi już z okresu w. ks. Konstantego. Jak podaje Ramotowska, w postępowaniu policyjnym opierano się głównie na oświadczeniach żołnierzy, z reguły pijanych (s. 304).

<sup>37</sup> Dwa postanowienia Rady Administracyjnej: z 17 lipca i 7 września 1832 por. *Dziennik Praw*, tom dodatkowy, Warszawa 1838, s. 74 n. i t. XV, s. 32—36.

<sup>38</sup> *Dziennik Praw* t. XV, s. 224 n. Postanowienia Rady Administracyjnej z 13 czerwca 1845, 26 czerwca 1857 i 7 maja 1859 (*Dziennik Praw* t. XXXVI, s. 206 n.; t. L, s. 219 n.; t. LIV, s. 359 n.). Ramotowska przytacza tekst ukazu z 1833 r. (s. 130), jak również art. 29 ustawy przechodniej do kk 1847 r., utrzymujący go nadal w mocy (s. 209). W świetle tego ostatniego przepisu widać, że relacja Ségura z 13 października 1861 (s. 211) polegała na nieporozumieniu, żaden prawnik nie mógł bowiem twierdzić, że ukaz z 1833 r. wygasł po wprowadzeniu kk 1847 r.



w Królestwie uzyskiwały stałą kompetencję w stosunku do osób cywilnych (niezależnie od możności pociągania ich jako uczestników w sprawach przeciwko wojskowym). Pod przestępstwa stanu pociągano różne kategorie przestępstw przeciwko władzy, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, określane ogólnie jako polityczne. O kwalifikacji czynu jako należącego do kompetencji sądów wojskowych miał decydować namiestnik<sup>39</sup>, ale uprawnienie to drogą subdelegacji przechodziło też na naczelników wojennych (s. 210, 264). Sądy wojskowe stosowały własne prawo karne materialne i procesowe, nieznanne w Królestwie. Przeciwko temu występował usilnie Wielopolski przedkładając m. in. projekt ustawy o Sądzie Głównym za przestępstwa stanu, przy czym drobniejsze z nich miały podlegać ogólnemu sądownictwu karnemu (s. 212 n.)<sup>40</sup>.

Z zaprojektowanych przez Wielopolskiego aktów represyjnych nabrał mocy prawnej tylko jeden, ułożony i ogłoszony pośpiesznie jako postanowienie Rady Administracyjnej z 8 kwietnia 1861 w sprawie zwalczania zbiegowisk<sup>41</sup>. W razie zbiegowiska urzędnik cywilny winien był przy odgłosie bębna wezwać tłum do rozejścia się i dopiero po wezwaniu (w zasadzie trzykrotnym) mogło nastąpić użycie broni przez wojsko<sup>42</sup>. Uczestników zbiegowiska miano po aresztowaniu osadzać w jednej z fortec Królestwa, podobnie jak i skazanych na więzienie. Ponieważ postanowienie to zmieniło przepisy obowiązującego kodeksu karnego, powołano się na wyraźne upoważnienie cesarskie<sup>43</sup>. Ramotowska zajęła się genezą i znaczeniem tego aktu (s. 71), a także wypadkami jego zastosowania (s. 104, 117, 121, 190); kierując się potoczną, a nieścisłą terminologią źródeł określa go jako okólnik, ustawę lub prawo. Słusznie sądzi autorka, chociaż nie wynika to wprost z treści postanowienia, że miało ono na względzie w sprawach, które regulowało, kompetencję ogólnych sądów karnych, nie wojskowych. Trzeba jednak zauważyć, że czyny określone tym postanowieniem o zbiegowiskach nie stanowiły przestępstw stanu według kodeksu karnego — w art. 7 utrzymywano dotychczasowe prawo (więc i ukaz z 1833 r.) co do innych przestępstw, popełnianych z okazji zbiegowisk. W ten sposób interpretował odnośne przepisy sam Wielopolski, co autorka uznaje za dowód schodzenia z drogi legalności, idąc za zdaniem konsula francuskiego (s. 211). Stosowanie do praktycznej rozciągłości przepisów ukazu z 1833 r. Ramotowska wyraża pogląd, że akty władz w sprawie ścigania przestępstw politycznych, powołujące się na ten ukaz, anulowały postanowienie z 8 kwietnia 1861 (s. 144, 161, 163, 209). Ale już instrukcja namiestnika Lamberta z 19 września 1861, stojąc na gruncie formalnym, przewidywała stosowanie ukazu z 1833 r. tylko do przestępstw stanu, podczas gdy odpowiedzialność za udział w zbiegowiskach miała się opierać na postanowieniu z 8 kwietnia t.r. (s. 210 n.). Za to po ogłoszeniu stanu wojennego do rozpędzania zbiegowisk nie przewidywano już żadnych wezwań, znosząc *expressis verbis* to postanowienie (s. 233, 265). Trzeba jednak dodać, że i według projektu Wielopolskiego o stanie oblężenia wszystkie arty-

<sup>39</sup> Ukaz z 1833 r. nie odznaczał się precyzją, poddając sądom wojskowym „wszystkie zbrodnie i wykroczenia”, przewidziane w art. 10 Statutu organicznego. Kodeks karny 1818 r. znał tylko kategorię zbrodni stanu; w klasyfikacji tego kodeksu wykroczenia to były przestępstwa najdrobniejsze, nie mające nic wspólnego ze zbrodniami stanu.

<sup>40</sup> Bez związku z tym projektem pozostawał inny, co do odpowiedzialności duchowych, liczący się z dalszym obowiązywaniem ukazu z 1833 r. Por. H. Lisicki, *op. cit.* t. III, s. 484—492.

<sup>41</sup> *Dziennik Praw* t. LVII, s. 347—351. Tekst u Lisickiego, powołany przez Ramotowską (s. 71) jest zatytułowany jako „Ustawa o zbiegowiskach”.

<sup>42</sup> Wielopolski wzorował się widocznie na ustawie francuskiej z 7 czerwca 1848, która zawierała identyczne normy. Por. W. M. Gessen, *Isključitelnoje položenije*, Petersburg 1908, s. 56. Inne przepisy francuskie regulujące ten przedmiot powołuje A. Okolski, *op. cit.* t. II, s. 330.

<sup>43</sup> Postanowienie z 8 kwietnia było surowsze od analogicznych przepisów art. 665—667 kodeksu karnego 1847 r., które odnosiły się do zbiegowisk bez charakteru politycznego. Natomiast wykluczało ono stosowanie dużo surowszych sankcji tego kodeksu na winnych oporu stawianego władzom (art. 273 i nast.), do których odsyłano w art. 666.

bucje policji cywilnej miały przejść na władze wojskowe, a więc odpadały również wymóg stosowania wezwań przy likwidacji zbiegowisk — a przestępstwa polityczne bez wyjątku miały podlegać sądom wojennym<sup>44</sup>. Anulowanie postanowienia z 8 kwietnia 1861 po wprowadzeniu stanu wojennego 14 października t.r. nie musiało być też zupełne, gdyż w razie remisji sprawy przed sąd ogólny, ten kierował się prawem obowiązującym w Królestwie, więc i przepisami wspomnianego postanowienia<sup>45</sup>. Słusznie podkreśla autorka, że stanowiło ono ważne osiągnięcie Wielopolskiego na rzecz jurysdykcji krajowej (s. 72, 163). Było też wyrazem nawrotu do konstytucji z 1815 r., która w art. 15 postanawiała, że skazany na karę ponosić ją będzie w Królestwie. Akt ten świadczył przecież zarazem o włączeniu się margrabiego do represji antynarodowych, a chociaż po załamaniu się ugody z caratem utracił on znaczenie praktyczne, wpłynął — jako można sądzić — na pojawienie się w ustawodawstwie policyjnym rosyjskim analogicznych norm o zwalczaniu zbiegowisk<sup>46</sup>.

Osobny rozdział książki ma za przedmiot ogłoszenie stanu wojennego w dniu 14 października 1861. Autorka używa zamiennie terminów „stan oblężenia”, albo nawet „stan wyjątkowy” (s. 163, 217) powołując się na źródła, które również mieszały te terminy. Od rozdziału IV autorka trzyma się już tylko terminu „stan wojenny”, nawet tam, gdzie w źródłach dalej występuje „stan oblężenia”<sup>47</sup>. Tego właśnie terminu używał margrabia Wielopolski, który nawet po 14 października 1861 nie zarzucił go w swoich pismach<sup>48</sup>. Predylekcję do nazwy „stan oblężenia” miał też namiestnik Gorczakow. Można domyślać się, że działał tu wpływ terminologii francuskiej, w której *l'état de siège* stosowano w znaczeniu bynajmniej nie dosłownym. W Rosji było jednak inaczej, jak wynika to z wyjaśnienia, które złożył cesarzowi minister Suchozanet, że stan oblężenia według prawa może się odnosić tylko do twierdz (s. 131). Autorka nie zajmuje się bliżej stroną prawną stanu wojennego, chociaż nawiązuje do niektórych przepisów kodyfikacji karno-wojskowej rosyjskiej (s. 231, 233). Przedmiot ten zresztą wcale nie jest opracowany<sup>49</sup>. Poświęcając mu kilką uwag liczę na to, że mogą stać się punktem zaczepienia dla dalszych badań w tym kierunku.

W prawie Królestwa Polskiego, ani według konstytucji z 1815 r., ani po 1831 r. nie przewidywano żadnych przepisów wyjątkowych na wypadek wojny lub zaburzeń wewnętrznych. Od 1831 r. wchodziło w grę tylko ustawodawstwo rosyjskie. Przepisy karno-wojskowe cytowane przez Ramotowską, dotyczyły kompetencji i procedury sądów w czasie stanu wojennego, ale nie określały warunków i zasad jego ogłoszenia, co można było znaleźć w ustawie o polowym zarządzie wojsk w czasie wojny<sup>50</sup>. Wydano ją najpierw dla Wielkiej Armii Czynnej w 1812 r., a po zmianie w 1846 r. włączono do wielotomowej kompilacji „Zwodu praw wojskowych” (wyd. 2 z 1859 r.). Znajduje się tam m.in. przedstawienie pojęć stanu wojennego (*wojennoje położenie*) i stanu oblężenia (*osadnoje położenie*). Ten drugi był ogłaszany przez

<sup>44</sup> H. Lisicki, op. cit. t. II, s. 226 n.

<sup>45</sup> Tak według wspomnianego reskryptu Komisji Sprawiedliwości (tamże, s. 441). Por. też A. Okolski, op. cit. t. II, s. 325, 382.

<sup>46</sup> Przepisy z 4 września 1861 i 18 lipca 1872, w związku z art. 184 ustawy o zapobieganiu przestępczości. Por. I. Andrejewski, *Policejskoje prawo* t. I, Petersburg 1874, s. 280.

<sup>47</sup> Z terminem „stan oblężenia”, licząc od rozdziału IV, można się spotkać jeszcze tylko na s. 259 i 364.

<sup>48</sup> M. in. w memoriale z 15 lutego 1862 autorka cytuje wyjątki (s. 368 n.) posługując się publikacją Lisickiego, w której są zmiany stylistyczne i opuszczenia. Według oryginalnego tekstu (A. Skaikowski, op. cit. t. III, s. 315—334) Wielopolski w wielu miejscach memoriału pisał konsekwentnie o *état de siège*, a tylko raz użył terminu *état de guerre* podkreślając, że jest niedogodny w formie ogłoszonej 14 października 1861 (*dans sa forme actuelle*).

<sup>49</sup> Monografia W. M. Gessena (por. przyp. 42) opiera się na ustawodawstwie rosyjskim od 1881 r., a w zarysie historycznym sięgającym początku XIX wieku omawia tylko ogólnie rozwój władz policyjnych i środków, które im służyły przy wykonywaniu zadań (tamże s. 160—164).

<sup>50</sup> A. Okolski, op. cit. t. II, s. 332; P. Zajączkowski, op. cit., s. 115 n.

komendanta twierdzy otoczonej już przez wojska nieprzyjacielskie, natomiast do ogłoszenia stanu wojennego wystarczyło samo zagrożenie<sup>51</sup>. Jak widać, przepisy te były przewidziane tylko na wypadek wojny, przy czym stan oblężenia był jakby wyższym stopniem stanu wojennego. Nie ulega chyba wątpliwości, że ówczesne ustawaodawstwo rosyjskie nie przewidywało ogłoszenia stanu wojennego ani stanu oblężenia na wypadek zaburzeń wewnętrznych<sup>52</sup>.

Inaczej we Francji, która była ojczyzną nowoczesnego uregulowania prawnego instytucji stanu oblężenia. W literaturze naukowej XIX w. odróżniano jego postać rzeczywistą (*l'état de siège effectif*) od fikcyjnej (*l'état de siège fictif ou politique*)<sup>53</sup>. Najwcześniejsze przepisy z 8 lipca 1791 przewidywały stan wojenny (*l'état de guerre*) i stan oblężenia tylko na wypadek wojny. Dopiero ustawa roku V (27 sierpnia 1797) dopuściła możliwość użycia tych środków również przeciwko zaburzeniom wewnętrznym<sup>54</sup>. Dekret Napoleona z 24 grudnia 1811 normujący stan oblężenia i jego niższy rodzaj, stan wojenny — dotyczył w zasadzie terenu działań wojennych oraz fortec, mając na celu ich zabezpieczenie zarówno przed nieprzyjacielem zewnętrznym, jak i ze strony mieszkańców<sup>55</sup>. Wreszcie ustawa z 9 sierpnia 1849 r. zajmowała się politycznym stanem oblężenia, a co do skutków ogłoszenia tego stanu w czasie wojny odsyłała (art. 10) do przepisów z 1791 i 1811 r.<sup>56</sup> Według tej ustawy przy fikcyjnym stanie oblężenia sądy wojskowe były właściwe tylko co do niektórych cięższych przestępstw, a przy rzeczywistym stanie oblężenia (zwanym też stanem wojennym), kompetencją ich, także ze względu na osoby cywilne, obejmowała w zasadzie wszystkie przestępstwa. W każdym wypadku stanu oblężenia władze wojskowe uzyskiwały nadzwyczajne pełnomocnictwa i podporządkowywały sobie w zupełności organy administracji cywilnej. Podczas stanu oblężenia sądy wojenne (*les conseils de guerre*) stosowały i wobec osób cywilnych procedurę wojskową, z drobnymi odchyleniami<sup>57</sup>. Odmienne było w Austrii, gdzie formą represji nadzwyczajnej przeciwko ludności cywilnej w czasie pokoju było przede wszystkim postępowanie doraźne (*Standrecht*), uregulowane w ogólnej procedurze karnej i wprowadzone na zarządzenie władz cywilnych<sup>58</sup>.

Kiedy więc u Wielopolskiego, a częściowo i w sferach biurokracji rosyjskiej, spotykamy się z pojęciem stanu oblężenia jako kategorii właściwej w pierwszym rzędzie do tłumienia zaburzeń wewnętrznych — jest to widocznie odblaskiem doktryny i stanu prawnego ówczesnej Francji. Natomiast przepisy w „Zwodzie praw wojskowych” o stanie wojennym, oparte na prawach polowych Wielkiej Armii z 1812 r., przypominały żywo dekret napoleoński z 1811 r. Jednakże dekret ten, uzupełniany ustawą z czasów Dyrektoriatu, stwarzał podstawę do ogłaszania stanu oblężenia także w cza-

<sup>51</sup> *Swod wojennych postanowlenij* cz. I, t. 2, *Obrazowanie wojsk s ich uprawnienijem* art. 2098 n., 2195 n.

<sup>52</sup> Tak można sądzić na podstawie wspomnianej pracy Gessena, który miał do dyspozycji obszerną publikację urzędową z początku XX w. materiałów historycznych do kwestii „ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego w Rosji w przebiegu zeszłego stulecia”.

<sup>53</sup> T. Reinach, *De l'état de siège et des institutions de salut public*, Paris 1885, s. 125 n., 153 n., 202 n.

<sup>54</sup> Tamże, s. 92 n., 95 n., 97 n.

<sup>55</sup> *Décret relatif à l'organisation et au service des états-majors des places*, tamże s. 97—103.

<sup>56</sup> Tekst z komentarzem podał A. Morin, *Justice criminelle*, nr 4602; tamże, s. 110 n.

<sup>57</sup> Była to zwykła procedura wojskowa (*Code de justice militaire* z 1837 r.). Dopiero w 1873 r. przewidziano w niej na wypadek stanu oblężenia zmiany, które upraszczały i zaostrzały postępowanie. Natomiast pruska ustawa o stanie oblężenia (*Belagerungszustand*) z 4 czerwca 1851 wzorowana zasadniczo na francuskiej, obejmowała surowe przepisy materialno-karne i rygorystyczną procedurę (*Gesetzsammlung für die königlich-preussischen Staaten* z 1851 r., s. 451 n.).

<sup>58</sup> Obok tego prawo austriackie znało pojęcie stanu wyjątkowego, np. ogłoszonego w Galicji w związku z powstaniem 1863 r., a uregulowanego potem w ustawie z 5 maja 1869 (tak na wypadek wojny jak i zaburzeń wewnętrznych).

sie pokoju, podczas gdy ustawodawstwo rosyjskie nigdy nie przyjęło formalnie takiej koncepcji. Przepisy o stanie wojennym, skryształizowane ostatecznie w ukazie z 1892 r.<sup>59</sup> przewidywały jego ogłaszanie tylko w rejonie działań wojennych, albo w związku z mobilizacją. Tak samo według osobnej ustawy z 1901 r. regulowano stan oblężenia jedynie w wypadku rzeczywistego otoczenia twierdzy przez nieprzyjaciela<sup>60</sup>. Obok tego ustawodawstwo rosyjskie, nawiązując do dawnej praktyki, wprowadziło w ukazie z 1881 r. nadzwyczajne pełnomocnictwa władz cywilnych do zwalczania zaburzeń wewnętrznych z pomocą — w miarę potrzeby — siły zbrojnej i sądów wojskowych<sup>61</sup>. Środki unormowane ukazem 1881 r. podciągali autorzy rosyjscy pod pojęcie stanu wyjątkowego, wykształcone w doktrynie prawno-państwowej niemieckiej<sup>62</sup>. Niezależnie od tego, bez żadnej właściwie podstawy prawnej (oprócz woli absolutnego cesarza) miały i w Rosji zastosowanie fikcyjne stany wojenne (ale nie oblężenia). Można zaryzykować tezę, że pod tym względem Królestwo Polskie „wyrzuciło” Rosję, a w każdym razie jej gubernie rdzenne, rządzone według ogólnych zasad, i że właśnie Królestwo (a także inne ziemie dawnej Rzeczypospolitej w składzie Cesarstwa) było terenem, na którym kształtowała się praktyka stanów wojennych, nie ograniczonych do czasu trwania wojny zewnętrznej<sup>63</sup>.

Stan wojenny z 1861 r. nie był w Królestwie pierwszym, gdyż istnieją ślady wcześniejszego jego ogłaszania, w 1831<sup>64</sup> albo 1833 r.<sup>65</sup>. Według zaginionych akt Kancelarii namiestnika istniał ukaz carski z 5 marca 1846 o ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Polskim oraz w guberniach wołyńskiej i podolskiej<sup>66</sup>. Znany jest tekst ukazu z 10 kwietnia 1856 o ustaniu stanu wojennego w Królestwie i niektórych guberniach Cesarstwa<sup>67</sup>. Ramatowska pisząc o nim (s. 18 n.) stwierdza, że nie zmienił on w niczym ani nadzoru wojskowo-policyjnego sprawowanego nad Królestwem, ani pociągania winnych „przestępstw stanu” do odpowiedzialności przed sądami wojskowymi. Trzeba zastrzec, że poddanie przestępstw stanu sądom wojskowym według ukazu z 1833 r. nie oznaczało wprowadzenia stanu wojennego. Tak stawiał sprawę Suchozamet donosząc carowi, że ukaz z 1833 r. daje mu możliwości stłumienia każdego rozruchu bez uciekania się do stanu wojennego (s. 130). Słusznie jednak pisze Ramotowska,

<sup>59</sup> Zamieszczone jako dodatek (*приложение*) do art. 23 ogólnej ustawy gubernialnej (*Свод законов* [wydanie z 1892 r.] t. II). W poprzednich wydaniach Zводу praw tomu II nie ma przy ustawie gubernialnej przepisów o stanie wojennym.

<sup>60</sup> *Собрание узаконений и распоряжений правительствa* z 1902 r., nr 12, pozycja (*статья*) 113.

<sup>61</sup> *Положение о мерах к охранению государственного порядка*. Opublikowano je jako dodatek I do uwagi II artykułu 1 ustawy o zapobieganiu przestępczości (*Свод законов* t. XIV, wydanie z 1890 r.).

<sup>62</sup> Por. Heymann, *Der Ausnahme (Kriegs- und Belagerungs-) zustand im Deutschen Reiche*, Greifswald 1916. Według projektu rosyjskiej ustawy wyjątkowej z 1905 r. wyjaśniono, że gdy stan ten (*исключительное положение*) ogłasza się na wypadek wojny, nazywa się on stanem wojennym (W. Gessen, op. cit., s. 392 n.). Por. A. Kohn, *Prawa wyjątkowe*, Warszawa 1909, s. 62 n. W podobnym znaczeniu użyła Ramotowska dwukrotnie terminu „stan wyjątkowy” na s. 217, kierując się — jak się może wydawać — własnym wycuciem językowym.

<sup>63</sup> W. Gessen (op. cit., s. 205) zna dla okresu sprzed nowej regulacji prawnej stanów wyjątkowych od 1881 r., tylko jeden przypadek ogłoszenia stanu wojennego pod panowaniem carskim, mianowicie z 1861 r. w Królestwie Polskim i w guberniach zachodnich.

<sup>64</sup> *Proces Romualda Traugutta* t. I, s. XX. Rozkaz z 9 października 1831, na który się tu powołano, dotyczył chyba tylko naczelników wojennych.

<sup>65</sup> M. Szczerbatow, *General-feldmarszał kniaź Paskewicz* t. V, Petersburg 1896, s. 110. Być może, idzie tu o ukaz z 1833 r. ustanawiający kompetencję sądów wojskowych za przestępstwa stanu. Por. też K. Girtler, *Opowiadania* t. II, Kraków 1971, s. 47.

<sup>66</sup> H. Grynwaser, *Pisma* t. II, s. 116.

<sup>67</sup> AGAD, Protokoły Rady Administracyjnej nr 121, s. 201—203. Tekst jest ogólnikowy, nie podaje ani podstaw prawnych, ani mie wyjaśnia, kiedy był ogłoszony stan wojenny, który miał teraz ustać. Być może, nie chodziło tu o specjalną ulgę dla Królestwa, ale o formalność związaną z zakończeniem wojny krymskiej i zawarciem pokoju (30 marca 1856). W protokole skreślono wzmiankę o podaniu ukazu do wiadomości publicznej, postanawiając przekazać go tylko do wykonania właściwym władzom.

że faktycznie stosunki w kraju nie odbiegały od stanu wojennego (s. 143), a to wobec funkcjonowania naczelników wojennych (a po ich likwidacji w 1858 r. do 1861 r. — komendantów miast) oraz ukazu 1833 r. Jeżeli mimo to uznano za konieczne zastosowanie stanu wojennego, wynikało to z faktu, że stan wojenny uzasadniał, obok wzmozonych represji wojskowo-policyjnych, także wprowadzenie już nie tylko zwykłych sądów wojskowych, ale wojenno-półowych<sup>68</sup>, z procedurą uproszczoną i możliwością skazywania na karę śmierci, co według przepisów sądowo-wojskowych czasu pokoju było w zasadzie wykluczone. Zrozumiałe więc, dlaczego namiestnik Lambert odrzucił zaprojektowaną przez Wielopolskiego ustawę o stanie oblężenia uznając ją za zbytę, gdyż i tak przysługuje mu prawo ustanawiania sądów wojskowych (s. 219). Zgodnie z ustawodawstwem francuskim projekt Wielopolskiego przewidywał stosowanie przez sądy wojskowe wobec osób cywilnych ogólnego prawa karnego materialnego, a tylko procedury wojskowej, jednak nie półowej, lecz przewidzianej na czas pokoju<sup>69</sup>.

Kwestia ustanawiania i odwoływania stanu wojennego w Królestwie w latach 1831—1860 nie jest dotąd znana. Zdaniem Lamberta stan wojenny zaprowadzony przez Paskiewicza nie był odwołany, więc ogłaszając go nie postanowi się właściwie nic nowego (s. 219). Zapewne Lambert miał na myśli tę okoliczność, że było to tylko formalnością wobec pełnomocnictw przysługujących w tym zakresie namiestnikowi jako naczelnemu dowódcy Armii Czynnej<sup>70</sup>. Zdawał sobie przecież dobrze sprawę z różnicy między stałym reżimem wojskowym, wynikłym z funkcjonowania naczelników wojennych, a właściwym stanem wojennym. Stan wojenny ogłoszony 14 października 1861 różnił się też nieco od wcześniejszego dla guberni zachodnich według ukazów z 21 sierpnia i 11 września 1861, gdyż zarówno ogłoszenie jak i kierownictwo wykonawcze pozostawiono tam generał-gubernatorom jako „głównym naczelnikom kraju”<sup>71</sup>. W Królestwie reżim stanu wojennego miał więc charakter w większym stopniu militarny niż w Cesarstwie, gdzie — jak stwierdza późniejsza doktryna — stosowano w tym zakresie środki nadzwyczajne o charakterze dyktatury tak wojskowej jak i cywilnej. Dlatego zapewne nie uważano za właściwe korzystać w Królestwie z aktów dotyczących stanu wojennego i organizacji policyjnej w tych guberniach (s. 183, 284 n.), z wyjątkiem może zastosowania retroakcji (s. 306, 312 n.) co w guberniach zachodnich opierało się na wyraźnym postanowieniu<sup>72</sup>.

Stan wojenny ogłoszony w Królestwie został częściowo uchylony, zgodnie z propozycjami Wielopolskiego, przez kolejne akty w. ks. Konstantego z 8 września, 10 paź-

<sup>68</sup> Inaczej było po wydaniu nowego kodeksu karno-wojskowego (*Wojskiej ustaw o nakazaniach*) z 1869 r. Dlatego podczas nasilonej sytuacji rewolucyjnej w XX w. nie wystarczył już stan wojenny, lecz trzeba było specjalnej ustawy o sądach półowych, wydanej w 1906 r. Por. N. Poljanski, *Carskie wojenne sudy w borbe s rewoluciej 1905—1907 gg.*, Moskwa 1958, s. 191 n.

<sup>69</sup> H. Lisicki, op. cit. t. II, s. 226 n.

<sup>70</sup> Militarny punkt widzenia zaakcentowano w art. 68 konstytucji Związku Północno-Niemieckiego przewidując, że ogłoszenie stanu wojennego według pruskiej ustawy o stanie oblężenia z 1851 r. przysługuje królowi pruskiemu nie jako prezesowi Związku, lecz naczelnemu wodzowi (*Bundesfeldherr*). Zasługuje na uwagę, że wbrew tekstowi tej ustawy, która pośrednio stawała się ustawą całego związku (a potem Rzeszy Niemieckiej) posłużono się terminem „stan wojenny” jako równoznacznym ze stanem oblężenia. Por. W. Haldy, *Der Belagerungszustand in Preussen, Tübingen 1906*, s. 12 n.

<sup>71</sup> *Rok 1863, Wyroki śmierci...*, wyd. pod red. W. Studnickiego, Wilno 1923, s. IV n. Dla guberni witebskiej, mohylowskiej i mińskiej, którymi rządili zwykli gubernatorzy, powołano tymczasowych wojennych gubernatorów. Wielopolski donosił na początku 1862 r., że gubernator miński Keller (jego protegowany) uchronił „jedną tę gubernię” od stanu oblężenia (A. Skalkowski, op. cit. t. III, s. 102).

<sup>72</sup> Inaczej po zaprowadzeniu pierwszych, według projektowanej dopiero reformy zarządu wojskowego, okręgów wojennych, kiedy dowódca wojsk Królestwa Polskiego uznał okólnikiem z 5 czerwca 1863 za konieczne przyjęcie przepisów, wydanych dla okręgów: kijowskiego i wileńskiego, o podziale powstańców na 5 kategorii. Por. *Sbornik cirkularow wojenno-policejskogo uprawlenija w Carstwie Polskom*, Warszawa 1867, s. 3—7.

dziennika i 24 grudnia najpierw dla guberni radomskiej, potem lubelskiej i augustowskiej, wreszcie warszawskiej i płockiej<sup>73</sup>. Zachowano go jednak w dziewięciu większych miastach (z Warszawą włącznie), a poza tym w powiatach piotrkowskim i lipnowskim oraz wszystkich miejsowościach przy kolejach warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. Utrzymano też wszędzie przepisy z czasów stanu wojennego w sprawie zakazów posiadania broni, a także ukaz z 1833 r. o poddaniu sądom wojskowym spraw politycznych. Tam gdzie nie obowiązywał stan wojenny, pozostawała władza naczelników wojennych z czasu przed jego ogłoszeniem. Zaraz po wybuchu powstania wyszło postanowienie namiestnika z 24 stycznia 1863 o przywróceniu „w całej rozciągłości” stanu wojennego, zniesionego wspomnianymi trzema aktami. Rozkaz z 26 stycznia nakazywał sądzić na miejscu powstańców schwytanych z bronią w ręku „w drodze doraźnego polowego wojennego sądu”, przyznając zarazem okręgowym naczelnikom wojennym moc ostatecznego zatwierdzania i wykonywania wyroków śmierci<sup>74</sup>. Nie jest więc pozbawiony słuszności pogląd, spotykany w literaturze, że stan wojenny ogłoszony w 1861 r. nigdy nie był zniesiony — skoro jego uchylenie w końcu 1862 r. było i niepełne, i krótkotrwałe. Dopiero w końcu XIX w. wyszło urzędowe objaśnienie, według którego likwidacja stanu wojennego w Królestwie nastąpiła *implicite* wskutek nadzwyczajnych uprawnień przyzanych gen.-gubernatorowi warszawskiemu w 1876 r.<sup>75</sup>

Zapewne pod wpływem polskiego powstania wyszły tymczasowe przepisy z 17 kwietnia 1863 (st. st.) dla Cesarstwa, które zezwalały *głównokomandujuszczim* powoływać sądy wojenno-polowe i w czasie pokoju<sup>76</sup>. W ten sposób ziemie polskie pod panowaniem carskim wpływały pobudzająco na kształtowanie się instytucji stanu wojennego w całym Cesarstwie Rosyjskim. Zarazem stan wojenny i sądy polowe według przepisów dla Wielkiej Armii z 1812 r. były pierwszym przebliskiem nowoczesnych idei prawno-karnych, które przedarły się do ustawodawstwa rosyjskiego z burżuazyjnego Zachodu. Odnaczał się pod tym względem Kodeks procedury polowej, oparty na zasadach jawności i ustności, z dopuszczalnością obrońców i bez formalnej teorii dowodów<sup>77</sup>. Przepisy te odbijały jaskrawo od zwykłej procedury woj-

<sup>73</sup> „Dziennik Powszechny” 1862, nr 203, 229, 284; N. Rejnke, op. cit., s. 106. Nieściśle A. Skałkowski, op. cit. t. III, s. 156, 159, 368, przyp. 554 — jakoby Wielopolski „uwolnił całe Królestwo od stanu wojennego”.

<sup>74</sup> „Dziennik Powszechny” 1863, nr 19 i 20. A. Skałkowski (op. cit. t. III, s. 165) informując tylko o drugim z tych rozporządzeń podał zarazem wiadomość o tajnym okólniku, który poddawał sądom polowym również komisarzy rozpowszechniających manifest o uwłaszczeniu z 22 stycznia 1863.

<sup>75</sup> W. Gessem, op. cit., s. 205; H. A. Konn, op. cit., s. 83; E. Grabowski, *Z dziedziny teorii i praktyki stanów wyjątkowych*, Warszawa 1911, s. 31; St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski* t. III, Lwów 1920, s. 143. Nieco inaczej F. Ochimowski, *Prawo administracyjne*, wyd. II, Warszawa 1923, s. 257; M. Zimmermann, op. cit., s. 123 n., 183. N. Rejnke (op. cit., s. 161), nie interesując się kwestią dalszych losów stanu wojennego z 1861 r., ma tylko wątpliwości, o ile ukaz z 1881 r. o nadzwyczajnych środkach ochronnych (por. przyp. 62) mógł mieć zastosowanie w Królestwie Polskim; później kwestia ta przestała być wątpliwa.

<sup>76</sup> Sendzikowski, *Konspekt lekcji po historii wojenno-ugołownego zakonodielstwa*, Petersburg 1885, w dodatku: *Postanowienija wtoroj knigi wojenno-ugołownogo ustawa*, s. 4, 57. Inny charakter, ze względu na okres wojenny, miało zastosowanie sądów polowych w gub. podolskiej w 1813 r., a zapewne i na Zakaukaziu w 1823 r. (tenże, *Konspekt lekcji...*, s. 201, 206).

<sup>77</sup> *Ustaw polewogo sudoproiswodstwa* pozostający w związku z ustawą ogólną o polowym zarządzie wojska (*Uczreźdenije dla uprawlenija Bolszoj Dejstwujuszczej Armii*, wydanie z 1812 r.), wszedł następnie do *Zwodu ustaw wojskowych*, cz. V, ks. II, dział IV (por. przyp. 22, 51). Nie przyjęto jednak z francuskiej procedury ani oskarżyciela publicznego, ani kasacji. Podobnie w dziedzinie prawa materialnego *Polewoje ugołownoje ułożenije* (wzorowane na ustawie francuskiej 21 Brumaire'a roku V, tj. 11 listopada 1796), później włączone do *Zwodu praw wojskowych*, cz. V, ks., dział 3 — po nowocześniejszym zwięzłym i kategorycznym w swojej surowości, określającym ściśle ustawowe znamiona czynów i kary zachowało jednak z dotychczasowego systemu kar rosyjskich zesłanie, a także *prognanije skwocz stroj* (pędzenia skażanica między dwoma rzędami żołnierzy bijących go szpicrutami). Por. Sendzikowski, op. cit., s. 172, 203 i dodatek, s. 56 n.

skowej obowiązującej w czasie pokoju, rozwlekłej i typowo inkwizycyjnej, którą zarzucono dopiero w nowej ustawie wojenno-sądowej z 1867 r. Nie jest przypadkiem, że Imperium carskie przyswoiło sobie z rewolucyjnego ustawodawstwa francuskiego przede wszystkim te instytucje, które — przy niewątpliwej nowoczesności — były szybkim i sprawnym środkiem represji karnej, a przez to nadawały się nie tylko do podtrzymania gotowości bojowej i subordynacji na polach bitew, ale też do zwalczania idei wolnościowych i rewolucyjnych. Owocem rodzimej twórczości ustawodawczej caratu były swoiste, bo trwałe i niewyjątkowe stany represji stosowane wobec terytoriów podbitych, z użyciem tradycyjnych form procedury sądowej lub trybu czysto policyjnego<sup>78</sup>.

Kwestia niniejsza wymaga jeszcze źródłowych badań, prowadzonych przy pomocy metody zarazem historycznej i prawnoporównawczej. Książka Ramotowskiej, o nastawieniu ogólnohistorycznym, nie mogła stać się monografią carskiego systemu represyjnego z punktu widzenia historii prawa. Trzeba przecież przyznać, że jak dotąd w tej książce znajduje się najwięcej materiału do problematyki, także ustrojowo-prawnej, represji wojskowo-policyjnych i stanu wojennego w Królestwie Polskim i Rosji lat 1861—1862, i że w dotychczasowej literaturze polskiej, a chyba i rosyjskiej nie ma dzieła, które by jej pod tym względem dorównywało. Pionierska rola książki Ramotowskiej zasługuje na podkreślenie i ocenę krytyczną a sprawiedliwą — jako nowy wkład do historii w ogóle, a ważne źródło informacji oraz inspiracji dla badaczy historii ustroju i prawa Królestwa Polskiego i carskiej Rosji.

---

<sup>78</sup> Ogólną nazwą *wojennyje naczałniki* obejmowano wszystkich mających władzę oddawania pod sąd wojenny, według art. 20 i 21 *Zwodu praw wojskowych*, cz. V, ks. II. Zwód ten, zakreślając b. szeroko kompetencję sądów wojskowych, przewidywał tylko jeden wypadek, w którym cywilni mieszkańcy Królestwa mogli być pociągani przed te sądy, a to za stawianie oporu sile wojskowej (art. 5, punkt 34); uzupełniały go pod tym względem przepisy wydane dla Królestwa i nie włączone do *Zwodu* (por. przyp. 31, 37, 38). Podstawę prawną do stosowania w Królestwie prawa karno-wojskowego zawartego w obu księgach części V *Zwodu* (a pośrednio i pozostałych norm policyjno-represyjnych Cesarstwa) stanowiły w pewnym stopniu artykuły 62 i 175 kodeksu karnego z 1847 r.